

ŹRÓDŁA DO DZIEJÓW WYCHOWANIA I MYŚLI PEDAGOGICZNEJ

TOM III KSIĘGA DRUGA

**MYŚL PEDAGOGICZNA
W XX STULECIU**

WYDANIE DRUGIE ZMIENIONE

WYBÓR I OPRACOWANIE

STEFAN WOŁOSZYN

REDAKTOR TOMU
Angelina Rutkowska

Wydanie drugie zmienione © Copyright by Dom Wydawniczy
STRZELEC Kielce 1998

Wydanie pierwsze Copyright by Państwowe Wydawnictwo Naukowe Warszawa 1966

ISBN 83 - 903528 - 2 - 6



Dom Wydawniczy *STRZELEC*

25 - 547 KIELCE 27 skryt. poczt. 924

tel./fax (0 - 41) 331 83 43

Konto w PKO BP I O. Kielce 10202629 - 279666 - 270 - 1

pióro, nikt nie obawia się o swą 'kobiecość' czy 'męskość', a liczba literatów — wśród których nie obowiązuje już zasada płciowej determinacji talentu — zaczyna się podwajać. Jak się zdaje, ten właśnie trend ma największą społeczną przyszłość. Musimy zdać sobie do końca sprawę z nie wykorzystanych możliwości, jakie drzemią i marnują się w każdej generacji pod przykrywką podziałów płciowych czy rasowych. Pozwoliliśmy wszystkim zajmować się sztuką — dlaczego nie pozwolić na rozwój również innych darów natury? Zamiast zmuszać chłopców do walki, a dziewczynki do pasywności lub zmuszać do walki wszystkie dzieci, pozwólmy w naszych instytucjach rozwinąć się w pełni chłopcom, w których widać zadatki na postawę macierzyńską, i dziewczynkom, w których widać zadatki na postawę przeciwną. Nie marnujmy żadnego uzdolnienia — żywej wyobraźni na równi z precyzją myślenia — dlatego tylko, że obdarzone nim dziecko jest tej, a nie innej płci. Nie wypychajmy nikogo w jeden wzorzec, dopuśćmy wiele wzorców, by każdy mógł sobie znaleźć to, co najbardziej doń pasuje.

System taki nie trwonilby aktywów, jakie przyniosły nam tysiąclecia, w czasie których społeczeństwo wypracowało standardy różnorodności. Społeczne zyski zostałyby zachowane, a młode pokolenia mogłyby kroczyć kolejnymi indywidualnych predyspozycji. Do wzorców męskich i kobiecych dołączylibyśmy wzorce wyrażające interesy jednostek.

Kultura nasza wytwarzała wartości obfite i urozmaicone, przyjmując pewne arbitralne założenia, z których najbardziej frapującym jest dystynkcja płci. Jeśli chcemy, by wzorce zachowań służyły jednostce, zamiast ją tłumić, to nie możemy poprzestać na samym tylko obaleniu tradycyjnych przesłanek kultury — musimy rozpatrzeć cały wachlarz ludzkich możliwości i znaleźć na społecznej kanwie miejsce dla każdej z nich.

Tłumaczyła Teresa Hołowska

Rosi Braidotti

PODMIOT W FEMINIZMIE²

Byłoby historycznie fałszywym i intelektualnie pretensjonalnym sądzić, że jestem pierwszą kobietą mającą zaszczyt wejścia po tych schodach i przemówienia do społeczności naukowców, obywateli i przyjaciół dziś tu zgromadzonych. Niektóre były już tu przede mną; wiele przyjdzie po mnie. Niemniej, problem kobiecej podmiotowości poruszam z pewnym wahaniem. Przychodzą mi do głowy pewne obrazy: obrazy, którymi na wstępie chcę się z wami podzielić. Obraz pierwszy: Uniwersytet w Cambridge w latach dwudziestych naszego wieku. Utalentowana kobieta stoi przed potężnymi murami uczelni, zastanawiając się nad małymi szansami kobiety na zdobycie wykształcenia. Jej samej nie pozwolono uczyć się

² Jest to — skrócony przez Redakcję [Kwartalnika Pedagogicznego] — zapis profesorskiego wykładu inauguracyjnego, wygłoszonego przez Rosi Braidotti jako profesora *Women's Studies* na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu w Utrechcie, 16 maja 1990 roku. Pełny tekst ukazał się w czasopiśmie "Hypatia" 1991 nr 2. oraz w: Rosi Braidotti *Nomadic Subjects*. Columbia University Press, New York 1995. Autorce dziękujemy za umożliwienie przedruku. Redakcja.

greki, łaciny, retoryki i filozofii: większość dziedzin wiedzy poznała dzięki samokształceniu. Jako pisarka walczyć będzie o prawo kobiet do wykształcenia — aby kobiety miały prawo stać się podmiotami wiedzy — a także prawo kobiet do głosowania na kobiety, które miałyby stać się podmiotami politycznymi. Nazywała się Virginia Woolf i była autorką tekstów *A Room of One's Own* i *Three Guineas*.³

Obraz drugi: Paryż w latach trzydziestych naszego wieku. Młoda utalentowana kobieta uświadamia sobie, że nie może wstąpić do *École Normale Supérieure*, najbardziej prestiżowej instytucji w dziedzinie nauk humanistycznych w kraju, ponieważ wciąż zarezerwowana jest ona tylko dla mężczyzn. Najwięksi nauczyciele jej czasów nie poświęcą jej uwagi ani nie udzielą nauk, i chociaż uczęszczać będzie na zajęcia w pobliskim uniwersytecie — Sorbonie — zawsze będzie czuła, że pozbawiono ją odpowiedniej opieki profesorskiej i kształcenia. Genialna i obdarzona silną wolą, mimo wszystko zostanie filozofem; będzie także walczyć o prawo kobiet do bycia podmiotami nauki i aktywnymi uczestniczkami zarówno debaty intelektualnej, jak i życia politycznego, jako że kobiety we Francji właśnie otrzymały prawa wyborcze. Większość jej utworów poświęcona będzie rozważaniom na temat kluczowej kwestii: jak uciskane kobiety same mogą sprawić, że staną się podmiotami? Nazywała się Simone de Beauvoir i była autorką tekstów *The Second Sex*⁴ i *Ethics of Ambiguity* (*Etyka Dwuznaczności*).

Obraz trzeci i ostatni: Utrecht we wczesnych latach pięćdziesiątych. Dwie młode kobiety stojące przed budynkiem *Women's Studies* rozmawiają o swej przyszłości zawodowej. Pierwsza pyta: „A co masz zamiar robić potem [tzn. po uzyskaniu dyplomu]?” Druga odpowiada: „Och, po prostu to, co zazwyczaj robią dziewczyny — będę nauczycielką, lekarzem, profesorem, dyplomata, dyrektorem muzeum, menedżerem, kadrowcem, ministrem, dziennikarką. Zobaczą!” Jednakże pierwsza z dziewcząt, która studiowała Ogólne Nauki Humanistyczne i czytała o niewystarczających możliwościach zatrudniania absolwentów wydziałów humanistycznych, odpowiedziała inaczej: „Wziąwszy wszystko pod uwagę myślę, że nauczę się grać na giełdzie tak, abym mając lat czterdzieści mogła przestać pracować i zacząć pisać bestsellery!”

³ Virginia Woolf *A Room of One's Own*. Penguin, London, and Harcourt Brace, New York 1928; Virginia Woolf *Three Guineas*. Penguin, London and Harcourt Brace, New York 1938.

[Virginia Woolf (1882 – 1941), głośna angielska pisarka awangardowa, inicjująca sprzeciw wobec konwenansów społecznych, moralnych i artystycznych epoki wiktoriańskiej. Autorka licznych powieści i esejów (wiele przyswojonych językowi polskiemu), zaś sześć tomów jej listów (1975 – 1980) uchodzi za cenny dokument epoki i własnych zmagani twórczych. Jednym z głównych źródeł inspiracji dla ruchu feministycznego był przywołany wyżej *Własny pokój*, którego nowe wydanie — tłum. Agnieszka Gruff, wstęp Izabela Filipiak — ukazało się w 1997 r. nakładem warszawskiego Wydawnictwa Sic! — przyp. red.]

⁴ Simone de Beauvoir *Le deuxième sexe*. Gallimard, Paris 1949 (wyd. pol. *Druga płeć*, tłum. Gabriela Mycielska. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1972).

[Simone de Beauvoir (1908 – 1986), pisarka francuska wyznająca założenia egzystencjalizmu; towarzyska życia Jean Paul Sartre'a (zob. rozdział z fragmentami pism na s. 154 i dalszych). Obraz środowiska intelektualistów francuskich po 1945 r. zawiera m. in. jej powieść *Mandaryni* (1954; wyd. pol. 1957). Jej wspomnieniowo—autobiograficznymi powieściami są: *Mémoires d'une jeune fille rangée* (1958; wyd. pol. *Pamiętnik statecznej pani*, 1960), *La Force de l'âge* (1960; wyd. pol. *W sile wieku*, 1964), *La Force de choses* (1963; wyd. pol. *Silą rzeczy*, 1967) — przyp. red.]

GENEALOGIA TEORII FEMINISTYCZNEJ

Mówiąc w Utrechcie i o Utrechcie na początku ostatniej dekady tego stulecia i tysiąclecia, mogę tylko z radością powitać wzrost poczucia własnej wartości kobiet, spowodowany przez obecne możliwości kształcenia. Cieszy mnie pełna optymizmu pewność, jaką okazują młode kobiety; podziwiam ich determinację i niezależność.

Podziwiam je, ponieważ wiem, że z lektur o wielkości i niedoli Woolf⁵ oraz o geniuszu i frustracjach Beauvoir⁶ nauczyły się podstawowej egzystencjalnej lekcji. Studia nad problematyką własnej płci (*gender*) wyposażyły je w potężne narzędzie samoanalizy i oceny. Ich wiedza na temat wkładu kobiet w kulturę, znajomość literatury i historii walki o idee feministyczne, dodała zdobywanemu przez nie wykształceniu uniwersyteckiemu dodatkowy wymiar: krytyczną świadomość intelektualną, która pomaga im panować nad rzeczywistością. *Women's Studies* stanowią dogodną perspektywę, z której można bardziej przenikliwie spojrzeć na współczesną kulturę jako punkt przecięcia się języka z rzeczywistością społeczną.⁷ Te młode kobiety wiedzą, jakie są źródła pojęcia płci (*gender*), a zarazem wiedzą także, że nie ma dla nich innej drogi niż do góry. Świadomość feministyczna ujęta w kategoriach naukowych jest jednym ze źródeł ich świadomości, determinacji i profesjonalizacji.

Świadomość negatywnego dla płci kobiecej dziedzictwa historycznego, jaką ma wiele dzisiejszych kobiet, połączona z poczuciem dumy wynikającej z wiedzy o tym, że walka kobiet w kontekście modernizacji i nowoczesności spowodowała gruntowne zmiany w statusie kobiet, jest dogłębnie analizowana i teoretyzowana w obrębie *Women's Studies* jako problem kobiecej podmiotowości.

Dziedzina badań szeroko znana jako *Women's Studies* rozwinęła się w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat zarówno ilościowo, jak i jakościowo jako intelektualny i teoretyczny rezultat idei zapoczątkowanych przez ruchy kobiece.⁸ Takie badaczki

⁵ Przypadek Virginii Woolf jest nieco kontrowersyjny w badaniach feministycznych: krytykowana jest przez niektórych za swój stosunek do ruchu kobiecego. Interesującą ocenę tej dyskusji można znaleźć u Toril Moi. zob. Toril Moi *Sexual textual politics*. Wethuen, London 1985; także w przedmowie Michele Barrett do wydanego zbioru prac Woolf, zob. Virginia Woolf *Women and Writing*. The Women's Press. London oraz Harcourt Brace, New York 1979.

⁶ Wiele ostatnio dyskutowano na temat oceny życia i twórczości Simone de Beauvoir. Nie wszystko ma wielkie znaczenie naukowe; prawdę mówiąc spuścizna po Beauvoir otoczona jest mieszaniną złośliwych plotek i dziennikarskiej polemiki. Bardziej rzetelną i przydatną ocenę można znaleźć u Michele Le Doeuff, zob. Michele Le Doeuff *L'étude et le rouet*. Seuil, Paris 1989. Warto także zapoznać się ze specjalnym wydaniem „Yale French Studies” (1986 nr 72) poświęconym Simone de Beauvoir.

⁷ Polecam doskonale przedstawienie kobiecych tradycji kulturowych i literackich w badaniach Maaïke Meijer *De lust tot lezen*. Van Gennep, Amsterdam 1988. Warto zapoznać się również z badaniami w ramach przygotowywanej rozprawy doktorskiej Fokkelien van Dijk na temat tradycji kobiecej literatury mówionej w tekstach biblijnych. Szczególne znaczenie mają także badania Anji Kosterman na temat konstrukcji alternatywnego boskiego języka dla boskości w teologii feministycznej.

⁸ Wyczerpujący opis rozwoju tej dziedziny nauki w Holandii znaleźć można u Broun, zob. Margot Broun *Veertien jaar vrouwenstudies in Nederland: Een overzicht.*: RION, Gronongen 1988; opis rozwoju *Women's Studies* w Stanach Zjednoczonych w *Ford Foundation Report* autorstwa Stimpson i Cobb, zob. Catherine R. Stimpson, Nina Kressner Cobb *Women's Studies in the 90.*, Ford Foundation New York 1986; europejski przegląd w materiałach z konferencji organi-

ęki samo-
ia — aby
do głoso-
Nazywała
uineas.³
entowana
vérieure,
w kraju,
i nauczy-
częszczać
zie czuła,
ia i obda-
yć o pra-
zarówny
i właśnie
rozważa-
rawić, że
tekstów

ch. Dwie
wej przy-
. po uzy-
zaj robią
rektorem
Jednakże
i czytała
działów
zę myślę,
prześcić

New York
1938.

a sprzeciw
ca licznych
w (1975 –
ych źródeł
e wydanie
szawskiego

ga płéć.

zmu: towa-
iz środowi-
; wyd. pol.
une fille
1960; wyd.
rzyp. red.]

Women's Studies jak Catherine Stimpson i Hester Eisenstein wyodrębniły trzy etapy rozwoju w tej dziedzinie. Najwcześniejszy koncentrował się na krytyce seksizmu jako społecznej i teoretycznej praktyki, która tworzy różnice i rozmieszcza je na skali wartości władzy. Celem drugiego etapu była rekonstrukcja wiedzy na bazie doświadczeń kobiet i sposobów poznawania i przedstawiania idei powstałych w obrębie kobiecych tradycji kulturowych. Etap trzeci skupia się na sformułowaniu nowych wartości dających się zastosować w społeczności pojmowanej jako całość. Oczywiście, te trzy etapy są ze sobą powiązane i proces ich rozwoju przebiega równocześnie; wyraźnie jednakże pokazują, że idee i poglądy powstałe w obrębie *Women's Studies* nie dotyczą tylko kobiet, ale raczej obejmują transformację ogólnych wartości i systemów obrazowania. Kwestia podmiotu kobiecego jest więc nie tylko problemem dotyczącym kobiet.

Zarówno Virginia Woolf, jak i Simone de Beauvoir były jako jednostki pod wieloma względami w pozycji uprzywilejowanej w porównaniu z wieloma innymi kobietami. Jednak rodzaj tematów, jakie poruszały, obszar problemowy, który określały jako kwestię feministyczną, przekroczyły granice określonych warunków i okoliczności, w jakich znajdowała się każda z nich. Woolf stwierdziła, że aby **każda** kobieta miała możliwość przekształcenia swoich zainteresowań sztuką, szczególnie literaturą, w źródło dochodu, muszą zostać spełnione pewne ogólne i bardzo konkretne warunki socjopolityczne. Jest to prawda odnosząca się do każdej kobiety — a nie tylko kilku uprzywilejowanych.

Innymi słowy, kategorię **Kobieta**, pomimo wszelkich różnic, jakie istnieją pomiędzy konkretnymi kobietami, bardzo wyraźnie można zidentyfikować jako pokrzywdzoną w wyniku powszechnych, kulturowo narzuconych, założeń. Jakkolwiek poszczególne kobiety mogą się w wielu innych aspektach między sobą różnić, wszystkie kobiety pozbawione są dostępu do wyższego wykształcenia. Dzieje się tak dlatego, że istnieje w tej kulturze pewne zaprogramowane pojęcie **Kobiety**, które powoduje pozbawienie kobiet prawa do wykształcenia. Jest to tradycyjne przedstawienie Kobiety jako irracjonalnej, nadwrażliwej, której przeznaczeniem jest bycie żoną i matką. Kobieta jako ciało, seks i grzech. Kobieta jako 'inna-niż' Mężczyzna.

To wyobrażenie Kobiety jest zaprzeczeniem podmiotowości kobiet: jego rezultatem jest wyłączenie kobiet z życia politycznego i intelektualnego. Nawet w sferze nazwanej 'życiem prywatnym' kobieta nie ma takiej swobody emocjonalnego i seksualnego wyboru jak mężczyzna: oczekuje się od niej, że będzie dbała i podsycała męskie *ego* i pragnienia; o jej *ego* się nie mówi. Virginia Woolf poświęciła kilka pamiętnych stron analizie funkcji kobiety jako lustra twierdząc, że te czynności podsycające *ego*, wymagają, aby kobieta wydawała

zowanej przez czasopismo „Les Cahiers du Grif” i Komisję Europejską w Brukseli w lutym 1988 roku, zatytułowanej *Women's Studies: Concepts and Reality (Women's Studies: poglądy i rzeczywistość)*; bardziej metodologiczne wprowadzenie u Bowles i Duelli-Klein, zob. Gloria Bowles, Renate Duelli-Klein *Theories of Women's Studies*. Routledge, London and New York 1983; pracę na temat punktów stykowych płci i płci kulturowej (*sex and gender*) u Hull, zob. Gloria T. Hull, Patricia Bell Scott, Barbara Smith *All the women are white, all blacks are men, but some of us are brave: Black Women's Studies*. The Feminist Press, Old Westbury, New York 1982 [...].

się słabsza, bardziej nieudolna, mniej doskonała niż męczyzna. Pod tym względem niektóre z tradycyjnych mizoginicznych utyskiwań na domniemaną intelektualną i moralną nieudolność kobiet mogą być postrzegane jako retoryczna technika zmierzająca do wykreowania, a następnie wzmocnienia pozycji Mężczyzny jako modelu idealnego. Mizoginia nie jest irracjonalnym aktem nienawiści w stosunku do kobiet, ale raczej strukturalną koniecznością: jest to logiczny krok w procesie konstruowania męskiej tożsamości w opozycji wobec Kobiety. Zatem kobieta połączona jest z patriachatem przez negację.

Paradoksem bycia definiowanymi przez innych jest to, że kobiety w rezultacie definiowane są jako będące innymi: przedstawiane są jako inne—niż Mężczyzna i różnicy tej przypisana jest wartość negatywna. Różnica jest znakiem niższości.

Klasyczny mizoginiczny argument — tendencja bardzo trwała w naszej kulturze — podaje tę różnicę, z założenia implikującą niższość, za cechę naturalną. Dla mizoginisty biologia czy anatomia jest przeznaczeniem, a ciało kobiety, uważane za wyjątkowe ze względu na możliwości reprodukcyjne, jest postrzegane jako gorsze pod każdym względem.

Od osiemnastego wieku podejście feministyczne polega na atakowaniu założeń naturalistycznych mówiących o umysłowej niższości kobiet, przesuwając obszar debaty w kierunku społecznej i kulturowej konstrukcji obrazu kobiety jako innej. Czyniąc to feministki kładą nacisk na potrzebę równości w dostępie do wykształcenia jako na czynnik, który mógłby zmniejszyć różnicę między płciami, która to różnica jest z kolei źródłem nierówności społecznej. W *Three Guineas* Woolf pisze: „Wydawałoby się zatem, że niepodważalnym faktem jest to, że «my» — «my» oznaczające całość stworzoną z ciała, mózgu i ducha, poddanych wpływowi pamięci i tradycji — w dalszym ciągu w kilku podstawowych aspektach musimy się różnić od «was», których ciało, mózg i duch były kształtowane inaczej i inaczej oddziaływały na nie pamięć i tradycja. Chociaż widzimy ten sam świat, widzimy go innymi oczami. Jakakolwiek pomoc, jakiej możemy wam udzielić, musi być inna od tej, jakiej możecie udzielić sobie same i być może wartość tej pomocy może leżeć właśnie w fakcie istnienia tej różnicy.”⁹

Dziesięć lat później Simone de Beauvoir posuwa się jeszcze dalej w argumentacji przeciwko dualistycznemu — czyli przeciwstawiającemu — sposobowi prezentowania różnic pomiędzy płciami. Twierdzi, że kobiety są przedstawiane i kreowane na ‘inne’ przez społeczeństwo, dla którego ważne jest, by były one wykluczone z decydujących sfer życia obywatelskiego: nie tylko uniwersytetu i polityki, ale także zarządzania, kościoła, wojska, sportu itd. Ta różnica czy też ‘inność’, którą uosabiają kobiety, jest niezbędna dla utrzymania prestiżu płci męskiej jako jedynego posiadacza podmiotowości oznaczającej **uprawnienie** do aktywnego uczestnictwa we wszystkich tych sferach. Innymi słowy, Beauvoir ocenia wykluczenie podmiotu kobiecego jako strukturalną potrzebę systemu, który konstruuje różnice jako przeciwieństwa, aby gruntowniej utwierdzić normy i standard, na którym się opierają: męskość.

⁹ Virginia Woolf *Three Guineas*, op. cit., s. 18.

Analizując sytuację kobiet jako bycie Kobietą mężczyzn, Beauvoir wyróżnia, jedynie aby ją potępić, ideę powoływania się na racjonalność wywodów teoretycznych jako instrument męskiej dominacji *par excellence*. Ujawnia zatem węzeł, który od wieków łączy używanie rozumu z egzekwowaniem władzy. Patrząc z tak zdefiniowanej perspektywy feministycznej dostrzegamy powiązanie pomiędzy racjonalnością, przemocą i męskością.

Założenie to prowadzi do kwestionowania podstaw i rzekomej neutralności racjonalnego dyskursu. Zatem teoria feministyczna krytykuje mity i mistyfikacje otaczające Kobietę, pojmowaną jako wytwór męskiej wyobraźni, zapoczątkowując tradycję mającą na celu obalenie systemu wykluczającego i umniejszającego wartość kobiecego podmiotu. Feminizm twierdzi, że mężczyźni przywłaszczyli sobie *de jure* zdolność rozumowania, *de facto* skazując kobiety na irracjonalność, brak rozsądku, immanentyzm i bierność.

Ten intelektualny sposób podejścia do kwestii kobiecej zaznacza jeden z najbardziej istotnych momentów w historii idei feministycznych. Teoria feministyczna ma swój początek w potwierdzeniu istnienia więzi między wszystkimi kobietami, relacji między nimi o tyle, o ile przynależą do tej samej kategorii oznaczonej jako negatywna. Twierdząc, że nie mogła w zadowalający sposób myśleć o swej własnej egzystencji bez brania pod uwagę ogólnej sytuacji kobiet, a także kategorii Kobieta jako wytworu idei patriarchalnej, Beauvoir kładzie fundamenty pod nowe pojmowanie podmiotu kobiecego: jako kategorii politycznej i teoretycznej „podlegającej zmianom” (*subject to change*), jak to określiła Nancy Miller¹⁰, czy — cytując Teresę de Lauretis: „kobiecego podmiotu feministycznego” (*female feminist subject*).¹¹

Feministka czyni doświadczenia kobiet i kategorię Kobieta przedmiotem swoich badań nie tylko w celu zrozumienia mechanizmów wykluczenia swojej płci, ale także po to, aby uwolnić pojęcie Kobiety z sieci półprawd i uprzedzeń, w jaką uwikłał je patriarchy. Już od czasów Beauvoir niektóre feministki dążą do sformułowania bardziej trafnej kategorii Kobieta analizując dyskryminowanie kobiet w kategoriach jednoczesnego symbolicznego wykluczenia ich przez dyskurs patriarchalny i rzeczywistego wyzyskiwania w patriarchalnym społeczeństwie. Bronią wizji o podwójnym znaczeniu: krytykując konstruowanie pojęcia kobiecości w sposób opresyjny i wykluczający, charakterystyczny dla patriarchy, jednocześnie przekształcają kobiece tradycje kulturowe i sposoby poznania w źródło pozytywnej afirmacji innych wartości. [...]

Moim zdaniem, feminizm jest pytaniem — odpowiedzią zaś jest upełnomocnienie podmiotu kobiecego w sensie politycznym, epistemologicznym i empirycznym. Przez upełnomocnienie rozumiem zarówno afirmację pozytywną (upełnomocnienie teoretyczne), jak i konkretne uaktywnienie (upełnomocnienie społeczne, prawne, polityczne).

¹⁰ W książce pod takim samym tytułem, zob.: Nancy Miller *Subject to change*. Columbia University Press, New York 1988.

¹¹ To wyrażenie znaleźć można w: Teresa de Lauretis *Feminist studies critical studies*. Indiana University Press, Bloomington 1986; Teresa de Lauretis *Technologies of gender*. Indiana University Press, Bloomington 1986.

Centralne pojęcie, na którym opiera się ten projekt, to doświadczenie; żywe doświadczenie konkretnych kobiet, jakie Adrienne Rich tak pięknie określa przez pojęcie 'polityki umiejscowienia' (*politics of location*). Polityka umiejscowienia oznacza, że myślenie, proces teoretyczny, nie jest abstrakcyjne, uniwersalne, obiektywne i wyizolowane, ale raczej umieszczone jest w kontekście uwarunkowań czyjegoś doświadczenia, a jako takie jest działaniem nieodzownie **stronniczym**. Innymi słowy, czyjaś wizja intelektualna nie jest uwolnioną od powłoki cielesnej czynnością umysłową; jest raczej blisko związaną z miejscem wypowiedzi, czyli z tym, z jakiego miejsca ktoś się wypowiada. [...]

Nie chodzi tu o relatywizm, ale raczej typologiczne podejście do dyskursu, gdzie pozycjonalność jest decydująca. Feministyczna obrona 'umiejscowionej wiedzy' (*situated knowledges*), cytując Donnę Haraway, konstruowana jest w odpowiedzi na uniwersalność klasycznego podmiotu patriarchalnego. Nie chodzi tutaj o przeciwstawienie: konkretne — uniwersalne, ale raczej o dwa radykalnie różniące się sposoby pojmowania możliwości usankcjonowania rozważań teoretycznych. Dla teorii feministycznej stawianie ogólnych teoretycznych tez jest możliwe jedynie przy zachowaniu świadomości, że każdy z nas jest ulokowany w jakimś konkretnym miejscu.

W ujęciu feministycznym podstawowym siedliskiem umiejscowienia jest ciało. Podmiot nie jest istotą abstrakcyjną, ale raczej materialnie ucieleśnioną. Ciało nie jest rzeczą naturalną, przeciwnie — jest kulturowo zakodowaną i poddaną socjalizacji całością; dalekie od bycia pojęciem esencjalistycznym, jest miejscem zetknięcia się tego, co biologiczne, społeczne i lingwistyczne, czyli dotyczące języka jako systemu symbolicznego kultury.¹² Teorie feministyczne dotyczące różnic płciowych przyswoiły sobie pogląd tradycyjnych teorii podmiotowości w celu stworzenia nowej formy 'cielesnego materializmu' (*corporeal materialism*), który definiuje ciało jako granicę, próg, obszar krzyżowania się ciał, gdzie nakładają się na siebie liczne kody. Jak wskazuje Gayatri Spivak¹³, ucieleśniony podmiot nie jest ani esencją, ani biologicznym przeznaczeniem, ale

¹² Używam tu pojęcia 'symboliczny' w tradycyjnym strukturalistycznym sensie, opierając się na pracy Claude'a Lévi-Straussa dotyczącej struktury mitu, a także — co najważniejsze — pracy Jacquesa Lacana o psychoanalizie i podświadomości. Pojęcie 'symboliczny' w rękach teoretyków feministycznych poddane zostało drastycznym przededefiniowaniom. Szczególne znaczenie ma tutaj praca Luce Irigaray. Interesujące badania na temat Irigaray zawarte są w pracy doktorskiej Anne-Clare Mulder dotyczącej pojęć boskości i wcielenia.

[Claude Lévi-Strauss (ur. 1908), głośny francuski antropolog społeczny; główny przedstawiciel strukturalizmu w badaniach nad kulturą. Strukturze mitów poświęcony jest rozdział XI jego dzieła *Anthropologie structurale* (1958; wyd. pol. *Antropologia strukturalna* w tłumaczeniu Krzysztofa Pomiana, ze wstępem Bogdana Suchodolskiego ukazało się w 1970 r. nakładem PWN Warszawa.

Jacques Lacan, francuski psychoanalityk, który dał początek modzie filozoficznej (tzw. *lacanizm*) próbując zastosować metodę strukturalistyczną w wersji językoznawczej do profilaktyki psychologicznej zorientowanej psychoanalitycznie. Autor m. in. pracy *Funkcja litery w podświadomości i świadomości od Freuda* (1957), gdzie dowodzi, że podświadomość jest językiem, a zachowania — tekstem — przyp. red.]

¹³ Zwłaszcza w jej esejach zebranych, zob.: Gayatri Spivak *In other worlds*. Methuen, New York 1987.

raczej czyimś podstawowym umiejscowieniem w świecie, czyimś położeniem w rzeczywistości. Nacisk na ucieleśnienie, tzn. umiejscowioną naturę podmiotowości, pozwala feministkom na wypracowanie strategii obalania kodów kulturowych. Prowadzi także do zrewidowania samych struktur konceptualnych nauk biologicznych, rzucając wyzwanie elementom zarówno fizycznego, jak i psychicznego determinizmu dyskursu naukowego, a także obalając ideę naturalności nauki, wskazując na ważną rolę, jaką w opracowaniu systemu wiedzy odgrywa język.

Analiza feministyczna postrzega kulturę patriarchalną jako system, który za właściwe uważa zaprogramowanie ucieleśnionych podmiotów za pomocą swoich terminów związanych z płcią, zgodnie z najstarszą ze wszystkich dychotomią: męski — żeński. Zatem, podmioty są przede wszystkim rozróżnione pod względem płci, chociaż na ich tożsamość mają wpływ także inne, równie ważne zmienne; najważniejszymi wśród nich są rasa i przynależność etniczna. Dychotomia płciowa, która charakteryzuje naszą kulturę, systematycznie umieszcza kobiety na jednym z biegunów różnicy, jako gorsze niż mężczyźni.

Pojawia się zatem feministyczne pytanie o to, jak ujmować różnicę płciową nie w kategoriach 'inności' — sytuację kobiety na drugim biegunie dwoistej opozycji wygodnie stworzonej tak, aby zachować układ sił — ale raczej jako aktywny proces afirmacji różnicy, jaką kobiety 'stanowią' dla kultury i społeczeństwa. Kobieta nie jest 'inna-niż', ale **inna w taki sposób, aby spowodować powstanie nowych wartości.**

Rehabilitacja różnic płciowych otwiera drogę do ponownego rozważenia wszystkich innych różnic: rasowych, etnicznych, klasowych, polegających na innym stylu życia czy preferencjach seksualnych itd. Różnica płciowa reprezentuje pozytywny aspekt wielu innych różnic, przeciwstawiony tradycyjnemu pojmowaniu różnicy w kategoriach pejoratywnych.

NOWOCZESNOŚĆ

Kwestia różnicy płci zyskuje szczególne znaczenie w kontekście tego, co potocznie nazywa się nowoczesnością. Nie będę zagłębiała się w ekonomiczne aspekty tego problemu poza zwróceniem uwagi na to, że transformacja zachodząca w naszych strukturach produkcyjnych wymaga, aby zarówno wykształcone profesjonalistki, jak i kobiety w ogóle, wstąpiły w szeregi klasy pracującej. Jawnym zaprzeczeniem tego jest oczywiście fakt, że jednak tak wiele kobiet, zwłaszcza młodych, nie znajduje zatrudnienia, oraz to, że szczyt profesjonalnej drabiny nawet — i zwłaszcza — w takich instytucjach, jak uniwersytety, jest zdominowany przez mężczyzn. Sukces zawodowy i materialny dzisiejszych kobiet w dużym stopniu zależy od ich wytrzymałości i determinacji w środowisku, którego nastawienie do kobiet pracujących zawodowo jest, delikatnie mówiąc, sprzeczne. Sprzeczności w sferze ekonomicznej dotyczące kwestii kobiet pracujących odnoszą nas do bardziej teoretycznych problemów i kulturowych uwarunkowań wizerunku kobiety, wyznaczających charakter epoki, i założeń nowoczesności. Podsumowałabym je jako potrzebę większej aktywności i obecności kobiet w społeczeństwie, której towarzyszy potrzeba dalszego ich wyzyskiwania.

Mówiąc o **nowoczesności** mam na myśli nie chronologicznie określony, ale intelektualnie niezaprzeczalny rozdział w historii myśli zachodniej, w którym klasyczny system przedstawiania podmiotu znalazł się w stanie kryzysu. Odczytuję ten moment jako kryzys męskiej tożsamości w tym okresie historycznym, w którym system płci kulturowej (*gender system*) jest kwestionowany i przekształcany. Idąc śladem analizy zaproponowanej przez francuskich filozofów, takich jak Irigaray, Foucault i Lyotard, przeciwstawionej wizji zaproponowanej przez niemiecką szkołę krytyczną¹⁴, postrzegam nowoczesność jako schyłek klasycznej racjonalności, jako porażkę tradycyjnej definicji podmiotu — podmiotu jako jedności pozostającej w zgodzie ze swoim świadomym racjonalnym *ja*. Tak — jakby odkryto nowe pęknięcie w samych fundamentach egzystencji — odwieczna, niezachwiana wiara w priorytetowość i celowość racjonalizmu została zakwestionowana w obrębie nauk humanistycznych i społecznych¹⁵. W gruncie rzeczy sama idea podmiotowości ludzkiej została poddana w wątpliwość w rezultacie upadku metafizycznych pewników. Nietzsche, Darwin, Freud, Marks są aniołami stróżami świata postmetafizycznego. Nie ma powrotu: stan kryzysu jest nowoczesnym sposobem bycia.

Nie jestem ani cyniczna, ani dostatecznie nihilistyczna, aby wierzyć, że kryzys nieuchronnie prowadzi do utraty czy upadku wartości. Przeciwnie, postrzegam kryzys jako otwarcie na nowe możliwości; dlatego właśnie kluczową kwestią teoretyczną, którą należy jak najszybciej rozstrzygnąć, jest: co to znaczy być podmiotem ludzkim, czyli poddanym socjalizacji, ucywilizowanym członkiem społeczności w postmetafizycznym świecie? Związek między tożsamością, władzą i społecznością powinien być ponownie przemyślany. Wyzwanie to jest wielką szansą dla tych, którzy — jak kobiety — historycznie pozbawieni są prawa do samostanowienia: dla nich kryzys męskiego racjonalnego podmiotu może być konstruktywnym pozytywnym momentem.

W *Three Guineas* Virginia Woolf, u zarania wojny światowej, zachęcała kobiety do poświęcenia chwili na rozważanie, co to znaczy być częścią systemu

¹⁴ Luce Irigaray (ur. 1930), psychoanalitik, zorientowana lingwistycznie; powiązana z Lacanem (zob. przypis 11.).

Michel Foucault (1926 – 1984), głośny filozof francuski; jeden z tych, którzy przyczynili się do rozwoju postmodernizmu (poststrukturalizmu) przez dezawuowanie klasycznej epistemologii kartezjańskiej na przykładzie rozważań nad historią nauki. Główne jego dzieło *Les mots et les choses. Une archéologie des sciences humaines*, 1966 (Słowa i rzeczy. Archeologia nauk o człowieku). W jęz. polskim zob. m. in. jego dzieła: *Kondycja ponowoczesna* (Wydawnictwo Aletheia Warszawa 1997) czy *Archeologia wiedzy* (PIW Warszawa 1977, tłum. Andrzej Siemek, wstęp Jerzy Topolski).

Jean François Lyotard (ur. 1924), jeden z czołowych filozofów francuskiego postmodernizmu; za główne swoje dzieło uważa *Le Différend*, 1983 (*Konflikt*).

Niemiecka szkoła krytyczna — tzw. „szkoła frankfurcka”, związana z powstaniem w latach 1923 – 24 i z działalnością Instytutu Badań Społecznych (*Institut für Sozialforschung*); reprezentowała filozofię zaangażowaną politycznie, teoretycznie zorientowaną na neomarksizm i psychoanalizę, krytycznie nastawioną wobec kapitalizmu i technokratyzmu. Główni przedstawiciele to Theodor W. Adorno, Max Horkheimer i Jürgen Habermas — przyp. red.

¹⁵ Specjalne znaczenie dla kryzysu nauk humanistycznych ma wpływ takich dyskursów, jak psychoanalizy i semiotyka, a także szybko zmieniające się paradygmaty w dziedzinie fizyki i nauk biomedycznych [...]

zdominowanego przez męskie wartości w czasach, w których wartości kruszą się pod naporem zmieniających się warunków historycznych: „Musimy pomyśleć. Pomyśleć w biurach, w omnibusach, gdzie stoimy w czasie koronacji, pomyślmy mijając Grób Nieznanego Żołnierza, w Whitehall, na galerii w Izbie Gmin, w sądzie, pomyślmy podczas chrztów, ślubów i pogrzebów. Nigdy nie przestawajmy myśleć — czym jest ta «cywilizacja», w której się znajdujemy? Czym są te ceremonie i dlaczego w nich uczestniczymy? Czym są te zawody i dlaczego mamy dzięki nim zarabiać? Dokąd, krótko mówiąc, nas to prowadzi, ten korowód synów wykształconych mężczyzn?”¹⁶

Kobiety naprawdę myślą, myślały od niepamiętnych czasów; jednak od początków feminizmu nie tylko myślą więcej, ale także zastanawiają się nad tym, o czym myślą — czyli osiągnęły metaforyczny poziom umożliwiający im klasyfikowanie i kanonizowanie swoich idei.

Kładąc nacisk na główne założenie feminizmu, jakim jest całkowite przedefiniowanie tego, co to oznacza *być częścią cywilizacji*, co to oznacza *myśleć* Woolf wskazuje na ogromną etyczną pasję leżącą u podstaw działań feministycznych. Jest to etyka dyskursywna i praktyczna, oparta na polityce i na znaczeniu stronicznych perspektyw

Jednym z następstw kryzysu nowoczesności jest krytyka samych podstaw klasycznego uniwersalizmu. W moim systemie pojęciowym uniwersalizm oznacza zwyczaj podawania tego, co męskie, za reprezentatywne dla tego, co ludzkie. Kwestionując to nieadekwatne przedstawienie podmiotu, nowoczesna myśl krytyczna przyznaje głos i prawo do mówienia podmiotom należącym do symbolicznych mniejszości, tych, które zdefiniowane zostały jako ‘inne’. Wśród różnic, które stały się kryteriami tworzenia mniejszości, najważniejsze są płeć i rasa.

Jak przekonująco twierdzi Alice Jardine, *kwestia Kobiety* leży w samym sercu charakterystycznego dla nowoczesności kłębowiska idei; nie można zadać pytania o nowoczesność bez podnoszenia kwestii różnicy płci. Obydwie te kwestie przenikają się: żeńskie podmioty feministyczne ery postmetafizycznej to te, dla których kwestia różnicy płci jest historycznie nagląca. Wydaje się, że wynika z tego, iż jeśli kobiety przestaną być ograniczane do odwiecznego ‘inne’ i — jak inne mniejszości — zdobędą w końcu prawo mówienia, głosowania, studiowania na uniwersytecie, to tylko kwestią czasu będzie zmiana na bardziej adekwatny starego wizerunku Kobiety, który stworzony był bez uwzględnienia doświadczeń kobiet rzeczywistych, a nie abstrakcyjnych.

Symboliczne zmiany i transformacje w systemie badania wizerunku kobiet połączone są z konkretną rzeczywistością społeczną: nowoczesność potrzebuje kobiet. Potrzebne są one jako źródło siły roboczej, jako nie wykorzystany potencjał w kulturze, w której przez setki lat odmawiano im prawa uczestnictwa. W naszych czasach unowocześnianie i emancypacja idą ramię w ramię.

Tyle wiedzą te dwie młode kobiety z Utrechtu, o których wspomniałam wcześniej: wiedzą, że droga do uczestnictwa, nawet integracji, jest już otwarta. Wiedzą,

¹⁶ Virginia Woolf *Three Guineas*, *op. cit.* s. 62–63.

że po wiekach męskiego separatyzmu nowoczesne społeczeństwo jest bardziej heteroseksualne pod tym względem, iż twierdzi, że uznaje kobiety jako aktywne uczestniczki życia społecznego. Dzisiejsze kobiety zdobyły prawo do własnego miejsca — czyli własnych zarobków. Powstaje z kolei pytanie: co z tym zrobić? Jakie wartości powinny kobiety przeciwstawić staremu systemowi? Jakie teorie i wyobrażenia o sobie zestawiają kobiety z klasycznymi teoriami i wyobrażeniami?

Jeśli emancypacja oznacza przystosowanie się do standardów, miar, systemów wartości społeczeństwa, które od wieków było zdominowane przez mężczyzn, ślepo akceptując materialne i symboliczne wartości dominującej grupy, to emancypacja nie wystarczy. Musimy pozbyć się uproszczonego poglądu, że możemy naprawić setki lat marginalizacji i umniejszania wartości kobiet przez ich nagłą, poręczoną przez państwo, integrację z rynkiem pracy, czy też umożliwienie im dostępu do sfery instytucji symbolicznych czy systemów tworzenia pojęć. Wprowadzenie kobiet, udostępnienie im kilku zbywających miejsc w — do tej pory niedostępnych — klubach nie wystarczy. Trzeba dać przybyszom możliwość, a zarazem **upoważnić** ich do przeredagowania reguł gry tak, aby **ustanowić różnicę** i aby ta różnica była namacalna.

Projekt nadawania różnicy płci nowego znaczenia uważam za bardzo ważny ze względu na to, że zakłada on uniknięcie powtórzenia starych modeli przez nowych społecznych aktorów, powstrzymanie nowych autorów przed powieleniem starych kanonów oraz opracowanie nowych kulturowych wyobrażeń i wartości. Dopóki akceptacja różnicy nie stanie się nowym wzorcem zachowania, dopóty kobiety — odwieczne służące na bankiecie życia — będą musiały zadowolić się okruchami nowoczesności. W najlepszym wypadku będą „kierowały działaniami do walki z kryzysem” przy urzeczywistnianiu projektu ‘nowoczesność’ — ekipą ratunkową dostarczającą tlenu światu będącemu w stanie kryzysu, przywracającą go do postmodernistycznego czy postindustrialnego stanu zdrowia. Pozostawiają jednakże nienaruszone ukryte struktury stanowiące przyczynę choroby. Nowoczesność jest historyczną szansą kobiet, a feminizm jest jedną z możliwych pozycji, według mnie najlepszą, jaką mogą zająć kobiety tak, aby zмагаć się z potrzebującym ich światem w stanie kryzysu.

Według mnie, afirmacja różnicy płci jest projektem społecznym zmierzającym do ustanowienia warunków — zarówno materialnych, jak i intelektualnych — które umożliwiłyby kobietom stworzenie alternatywnych wartości w celu wyrażenia innych rodzajów wiedzy. Projekt ten wymaga czasu, pieniędzy i uwagi. U podstaw mojej wizji leży założenie *Women's Studies* mówiące, że sfera społeczna jest systemem semiotycznych i materialnych sił i wyobrażeń, które konstruuje płć (*gender*) jako pojęcie w procesie tworzenia i wdrażania norm. Rolą feministycznych intelektualistek w takim systemie jest otwarcie obszarów krytycznej analizy, krytycyzmu i oporu.

Pod tym względem feminizm jest teorią krytyczną, ponieważ łączy sferę teoretyczną z osobistą (kwestia tożsamości) i obie te sfery ze zbiorową (kwestia społeczności); wszystkie z kolei mają znaczenie dla kwestii upoważnienia, czyli władzy. Pewna tego, że — jak ujmuje to Adrienne Rich — „są sposoby myślenia,

o których jeszcze nie wiemy"¹⁷, postrzegam *Women's Studies* jako laboratorium idei, gdzie badania dotyczące formy i treści projektu afirmacji różnicy płci, mogą być przeprowadzone w sposób heterogeniczny, a jednocześnie systematyczny. W tym projekcie nie chodzi jedynie o status kobiet. Chodzi o wybór cywilizacji opartej na odrzuceniu seksizmu i rasizmu oraz akceptacji różnic, nie tylko w kategoriach formalnych norm prawnych, ale także na głębszym poziomie uznania, że jedynie mnogość, złożoność i zróżnicowanie może dać nam siłę i inspirację, konieczne do stawienia czoła wyzwaniom naszego świata. [...]

Szczególnie chciałabym, żeby kobiety wkroczyły w następne stulecie niosąc brzemień swojej historycznej pamięci z postanowieniem, że nigdy więcej nie będą uciszane, ich inteligencja kwestionowana, ich wartości lekceważone.

W postmodernistycznej epoce rozpadających się tożsamości i rozsypanych pewników mam nadzieję, że jako kobiece podmioty feministyczne zdołamy potwierdzić pozytywny aspekt różnicy, jaką ustanawia feminizm, uznając jednocześnie kruchość tego, co potocznie nazywa się cywilizacją: sieć wielokrotnie zróżnicowanych, oddziaływujących na siebie podmiotów funkcjonujących na zasadzie ciężko wypracowanego konsensusu.

Mam nadzieję, że jako kobiety zajmujące się naukami humanistycznymi możemy stanąć w obliczu zmian i wyzwań, jakie stwarza nowoczesność, i w dalszym ciągu być w stanie pogodzić je z naszą historyczną pamięcią wyzyskiwania. Tylko zachowując nasze tradycje kulturowe znajdziemy drogę do tego, co nowe.

Tłumaczyła Agnieszka Borkowska

¹⁷ „Istnieją sposoby myślenia, o których jeszcze nie wiemy. Oznacza to, że wiele kobiet (nawet teraz) myśli w sposób, któremu zaprzecza tradycyjne rozumowanie albo którego nie może ono pojąć.” Adrienne Rich *On lies, secrets and silences*. W. W. Norton, New York 1979, s. 192.